

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 310 (1588) GDANSK, PIĄTEK 30 LISTOPADA 1951 R CENA 15 GROSZ

Józef Cyrankiewicz

Top Chart Data:

Województwo	Procent
MALBORK	95.9
LEBORK	94.7
KOSCIERYNA	91.9
ELBAG	91.4
WEHEROWO	89.9
GDANSK	87.6

Bottom Chart Data:

Województwo	Procent
KARTUZY	86.8
STAROGARD	86.0
SZTUN	81.7
TCZEW	78.7
KWIDZYN	75.8

Wskreszenie hitlerowskich hord

głównym tematem obrad sesji rady atlantyckiej

Eisenhower karci amerykańskie marionetki za opieszałość

RZYM PAP. Gen. Eisenhower wygłosił na sesji Rady Atlantycznej główny referat, w którym zapowiedział wzmożenie wysiłku zbrojeń w krajach Europy zachodniej.

Skarcił on kraje marszałkowskie za „spory prestiżowe” i za „powolność” w realizacji programu zbrojeniowego. Eisenhower polecił te kraje za to, że „istnieje u nich tendencja do rozpatrywania zagadnień militarnych z narodowego punktu widzenia”. Wystąpił on w obronie „armii europejskiej”, podkreślając doniosłość wkładu niemieckiego „w obronę Zachodu”. W związku z tym wypowiedział się on za przyspieszeniem remilitaryzacji Niemiec zachodnich i za utworzeniem Wehrmachtu.

Rzecznik bloku atlantyckiego za komunikował na konferencji prasowej, że sprawa wskreszenia Wehrmachtu jest już zdecydowana.

Adenauer żąda...

W kołach dziennikarskich podaje się, że delegacja amerykańska wystąpiła na sesji w imieniu Trizonii

i przedstawiła postulaty Adenauera. Adenauer żąda utworzenia niemieckich korpusów wojskowych w ramach „armii europejskiej” oraz nominacji niemieckiego inspektora generalnego sił zbrojnych, któryby był jednocześnie szefem niemieckiego sztabu generalnego. Delegacja amerykańska, przedstawiając powyższą propozycję, wystąpiła z kategorycznym żądaniem przyznania Niemcom zachodnim „równych praw” w bloku atlantyckim.

Rozdźwięki i torcie

W kołach dziennikarskich podkreślano również, że na sesji Rady Atlantycznej ujawniły się różnice zdań i doszło do tarć między uczestnikami tego bloku. Żądania amerykańskie w sprawie przyspieszenia zbrojeń wywołały liczne u-

wagi krytyczne. Sprawa obsadzenia kierowniczych stanowisk dowódców atlantyckiego, a zwłaszcza dowództwa nad flotą na Oceanie Atlantycznym i na Morzu Śródziemnym — nie została rozstrzygnięta.

Rada atlantycka zaaprobowала żądanie Eisenhowera w sprawie przyspieszenia wysiłku zbrojeń, dotyczące terminów przyspieszenia

Lud włoski ostrzega

Potężne demonstracje i strajki protestacyjne

RZYM PAP. We wtorek po południu odbyły się w centrum Rzymu potężne demonstracje przeciwko odbywającej się w stolicy Włoch konferencji atlantyckiej. Jednocześnie ludność dała wyraz swej woli obrony pokoju.

Kolumny demonstrantów skierowały się na plac przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych. Rozrzucono tysiące ulotek antywojennych. Policja biła brutalnie przechodniów pałkami, nie szczędząc kobiet i dzieci, a w końcu użyła hydrantów. Kilku deputowanych lewicowych znajdujących się w tłumie zostało napadniętych i pobitych. Do godzin wieczornych policja aresztowała około 2 tysięcy osób.

zbrojeń i wysokości funduszów, które mają być poświęcone na zbrojenia.

Do lata 1952 Eisenhower ma o- trzymać 40 dywizji, w tej liczbie 10 lub 12 francuskich dywizji, 7 brytyjskich, 5 lub 6 włoskich, 4 dywizje z krajów Beneluxu, 3 dywizje norweskie i duńskie. Pozostałych 8 do 10 dywizji mają oddać do dyspozycji Eisenhowera Stany Zjednoczone.

Dziennik „Unita” donosi, że samochód z generałami amerykańskimi wjechał w szeregi manifestantów. Kilka osób zostało rannych, a wśród nich Mira Firmina Marci, która zebrała w Rzymie przeszło 18 tysięcy podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

Strajk protestacyjny ogłoszony przez rzymską Izbę Pracy objął ponad 90 proc. robotników. Delegacje robotnicze udały się do Izby Posłów i Senatu składając protest przeciwko polityce zbrojeń i przygotowań wojennych.

Również w innych miastach Włoch odbyły się podobne manifestacje.

Stanowisko Polski

(Telefonom z Paryża od specjalnego wystannika AR)

Aby skutecznie walczyć o pokój, w Palais Chailot, trzeba nieustępliwie, konsekwentnie, logicznie, rozbijając skorupę amerykańskich kłamstw, mnożonych przez delegacje anglo-amerykańskie i dziesiątki delegacji satelickich. Po poniedziałkowym wystąpieniu ministra Wierbłowskiego przed Komisją Polityczną ONZ dziennikarze anglosaski mówili: „To był mocny wystrzał”. Określenie to, oddaje wiernie wrażenie, jakie wywołało przeniesienie szefa delegacji polskiej na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Przedstawiciel Polski wyjaśnił — co miało ogromne znaczenie — że autorzy tzw. „rozbrojenio-owych” propozycji trzech mocarstw zachodnich — mieli pełną świadomość, że z ich wniosków nie można tworzyć ram, dla rzeczywistego rozbrojenia oraz wskazał, dlaczego wnioskodawcy uznali za stosowne właśnie teraz uciec się do propagandowego manewru, który w istocie okazał się dyplomatycznym niewypałem. Jasne jest bowiem, że istnieje pełna współzależność między pokojową frazeologią, cechującą ostatnie wypowiedzi amerykańskich polityków, a wzrostem antyamerykańskich nastrojów na całym świecie.

„Właśnie zakazem broni atomowej zainteresowana jest opinia świata” — powiedział kilka dni temu delegat Egiptu na obradach VI sesji Zgromadzenia Ogólnego. Tego elementu brak w propozycjach trzech mocarstw zachodnich. Cała konstrukcja tych propozycji trzyma się na zawiasach kłamstwa i świadomych niedomówień. Wnioskodawcy liczyli na to, że projekt ich, przez znaczący dla „galerii”, zostanie

przemówiony w ten sposób, by opinia publiczna nie zorientowała się w jego cynicznej obłudzie. VI sesja Zgromadzenia Ogólnego stała się jednak areną kłósk atomowych dyplomatów. Z ich wymyślonego projektu sypią się trociny. Jakże bowiem wierzyć można w pokojowe deklaracje ludzi, którzy równocześnie paktują z Adenauerem, głoszą publicznie „wiek bomby atomowej” i broni atomowej? Jak można wierzyć pokojowym deklaracjom ludzi, którzy równocześnie rozbudowują sieć baz wojskowych na obcych terytoriach.

Jak to zwykle bywa w praktyce imperialistycznej polityki, tam gdzie zawadza prostackie kłamstwa wysłupują w imię interesów burżuazji, prawnicy socjaliści. Są oni uważani przez amerykańskich imperialistów za specjalistów w dziedzinie wyrafinowanego kłamstwa. Tak stało się także i podczas dyskusji rozbrojenio-owej. Kiedy pod ostrzałem niezbitych argumentacji delegatów krajów obozu pokoju zaczęły się sypać w gruz obłudne propozycje trzech mocarstw, zabrał głos osławiony specjalista od tłumienia strajków francuskich robotników, prawicowy socjalista, Jules Moch. Wychwalał on projekt trzech mocarstw zachodnich, starając się udowodnić, że przesunięcie sprawy zakazu broni atomowej na dalszy plan jest konieczne.

Przemówienie ministra Wierbłowskiego wyjaśniło stanowisko delegacji polskiej wobec propozycji rozbrojenio-owych, zgłoszonych przez trzy mocarstwa zachodnie. Propozycje te — zdaniem delegacji polskiej — mogłyby służyć sprawie pokoju jedynie na przyjęciu przez wnioskodawców 17 poprawek, zgłoszonych przez delegację radziecką. Tylko w tym wypadku debata nad propozycjami trzech mocarstw zachodnich mogłaby posunąć naprzód sprawę rozbrojenia.

Spieszmy z pomocą

ofiaram powodzi we Włoszech

WARSZAWA PAP. Na apel sekretariatu Centralnej Rady Związków Zaw. w sprawie pomocy pieniężnej dla ofiar powodzi w północnych Włoszech odpowiedziały już prawie wszystkie zarządy główne zw. zaw.

Z pomocą pieniężną pośpieszyła też młodzież szkolna. Student III kursu wydziału planowania finansowego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie zebrał już 300 zł.

Komunikat specjalnej komisji

do zbadania przyczyn katastrofy lotniczej

WARSZAWA PAP. Powołana przez Prezydium Rządu specjalna komisja do zbadania przyczyn katastrofy lotniczej pod Łodzią zakończyła swe prace.

Samolot pasażerski PLL „Lot”, który uległ wypadkowi 15 listopada br., odbywał swój rejs na

trasie Szczecin — Poznań — Łódź — Kraków, tego dnia w trudnych warunkach atmosferycznych. Stan techniczny samolotu był bez zarzutu. Samolot ten, jak zresztą wszystkie pasażerskie samoloty „Lot-u”, zaopatrzony był we wszystkie urządzenia i instrumenty pozwalające na dokonywanie lotów zarówno w dzień jak i w nocy i bez względu na pogodę.

Kapitan statku powietrznego podjął błędną decyzję dokonania przelotu Łódź — Kraków pod chmurami, które tego dnia znajdowały się bardzo nisko, bo zaledwie o 120 m. nad lotniskiem w Łodzi, a na trasie lotu miejsca mi sięgały powierzchni ziemi. W szóstej minucie lotu samolot, znajdując się w odległości 20 km. na południe od Łodzi (w okolicy miasteczka Tuszyń), trafił na gęstą mgłę, która spowijała wzgórze o wysokości 260 m. nad poziomem morza. Na wzgórze tym wznosi się maszt linii wysokiego napięcia o wysokości 28 m. W ostatniej chwili pilot usiłował poderwać samolot do góry. Było już jednak za późno i samolot zawa- dził lewym skrzydłem o skraj po- przeki masztu. Siłą uderzenia urwane zostały trzy metry skrzy- dła. Opadając, samolot uderzył o pagórek. Wskutek wstrząsu popękały przewody benzynowe i wy- buchł pożar.

Od chwili zderzenia samolotu z masztem do chwili zderzenia samolotu z ziemią minęło zaledwie 6—7 sekund. Błąd pilota polegał na tym, że leciał nisko, podczas gdy w warunkach meteorologicznych w jakich odbywał się lot, winien był on poprowadzić sa- molot na ustalanej w instrukcji dla tej trasy wysokości od 500 do 800 m. nad poziomem morza.

Te ofiary katastrofy zostały pochowane na koszt państwa. Rząd przyznał rodzinom ofiar katastrofy wsparcia pienięż- ne.

W. TREGUBOW

Finansując akcję dywersyjną

rząd USA demaskuje się jako wróg pokoju

Nota Rumunii do Stanów Zjednoczonych

BUKARESZT PAP. Wiceminister spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej A. Bunacu wręczył charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie notę, która stwierdza m. in.:

10 października br. prezydent Stanów Zjednoczonych Truman podpisał ustawę o specjalnych kredytach na finansowanie zbrodniczej akcji skierowanej m. in. przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej.

Zbrodnie brytyjskich okupantów

w Egipcie

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Kairu:

Dzienniki egipskie ogłosiły tekst pisma, jakie pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Egiptu Ibrahim Faragz wystosował do sekretarza generalnego ONZ. W piśmie tym min. Faradz stwierdza, że angielskie wojska okupacyjne w strefie Kanalu Sueskiego dokonują zbrodni ludobójstwa.

Min. Faradz zwraca się do sekretarza generalnego ONZ z prośbą o przekazanie jego pisma przedstawicielom wszystkich państw, które podpisały konwencję w sprawie ludobójstwa

Rząd Stanów Zjednoczonych postawił sobie za zadanie organizowanie najemnych band spośród zdrajców, którzy zbiegli z Rumunii, jak również spośród faszystowskich zbrodniarzy wojennych, którzy znaleźli schronienie w Stanach Zjednoczonych lub innych państwach. Bandy te mają być wykorzystane w agresywnych celach przeciwko kumuńskiej Republice Ludowej.

Ustawa ta jest więc nie tylko wyraźnym potwierdzeniem wrogości polityki uprawianej przez rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi rumuńskiemu, lecz także jawnym, cynicznym i niespotykanym w historii stosunków między-narodowych mieszaniną się w wewnętrzne sprawy Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej jest zdania, że takie postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych pogarsza i komplikuje sytuację międzynarodową. Wyrażając głębokie oburzenie narodu rumuńskiego rząd Rumunii protestuje stanowczo przeciwko agresywnym działaniom usankcjonowanym przez rząd amerykański, a wymierzonym przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej i innym miłującym pokój państwom.

Jak gmina Żurawiec poszła śladami Ryjewa

Na zebraniu wyborczym ZSCh w gminie Żurawiec (pow. elbląski) zabrał m. in. głos członek ZSL Józef Baran z gromady Krzewsk.

— Wykonałem w 100 proc. swe obowiązki w skupie zboża — powiedział on — bo pragnę pomóc państwu ludowemu w lepszym zaopatrzeniu naszych braci — robotników. Jestem uczciwym Polakiem i wykonuję to, co nakazuje mi prawo ludowe. A teraz sprzedam dodatkowo 100 kg w zbiorowej odstawie, bo pragnę, aby nasza gmina Żurawiec i cały powiat elbląski przedzieli osiągnęły 90 proc. rocznego planu i uzyskały zwolnienie od miarek i odsypów.

Zebrani gorąco oklaskiwali słowa ob. Barana. Oklaskiwał je także Jan Kołodziejski. Wtedy to właśnie Józef Baran zwrócił się do Kołodziejskiego:

— Pochwalacie niby mnie, Kołodziejski, a samiście do tej pory ani kłogramna nie sprzedali. My, za przykładem chłopów z Ryjewa, wykonujemy nasze obowiązki i sprzedajemy z nadwyżką, bo pragniemy plan przekroczyć, a wy co? Dlaczego zwlekacie?

Zaskoczony tym niespodziewanym pytaniem, Kołodziejski począł niewyraźnie tłumaczyć się: „Nie dam sobie rady. Zle mi obrodziło... Trudno z omiotami...”

— Jesteście człowiek młody, zdrowy — powiedział do Kołodziejskiego Józef Baran. — Macie parę do- brych koni, a mówicie, że nie dacie rady z omiotami. Jak wam nie występować i gminę naszą w dół ciągnąć?

Słowa te zawstydziły nie tylko Kołodziejskiego. Wiele innych gospodarzy zobowiązało się także przy-

spieszyć odstawy, a kilku zadekla- rowało sprzedaż pewnych ilości po- nad plan.

W kilka dni później odbyły się zbiorowe odstawy w gm. Żura-

wiec, w rezultacie których gmina przekroczyła 90 proc. rocznego pla- nu skupu zboża i wyszła na jedno z pierwszych miejsc w pow. elbląskim.

Naród złączony jedną wolą

W obradach moskiewskich uczestniczą przedstawiciele z olbrzymiej armii budowniczych, której zlecono realizację wielkich budowli komunizmu. Ludzie ci przybyli z terenów, na których toczy się wielka bitwa o przeobrażenie przyrody — z pustyni Tur- menii, z Kujbyszewa i Stalingradu, ze stepów dońskich, z terenu budowy mingezaurskiej elektrowni wodnej w Azerbejdżanie, z Krymu i północnej Ukrainy.

Podczas przerw w obradach delegaci spotykają się w foyer Sali Kolumnowej. Oto grupa delegatów z fabryk budowy maszyn w Moskwie, na Uralu, na Ukrainie i Białorusi; otaczają oni kołem naczelnika budowy kanału Turmeńskiego, Kalizniuka. Z fabryk tych płyną na budowę kanału dziesiątki wagonów z doskonałymi maszynami; toteż nie dziwnego, że robotnicy i inżynierowie pragną dowiedzieć się od kierownika budowy wszystkich szczegółów o toku jej realizacji.

W foyer Sali Kolumnowej otwarto wystawę dzieł sztuki na temat walki o pokój. Z obrazów patrz na nas oblicza żarliwych bojowników o pokój. Wiele z nich obecnych jest na sali w charakterze delegatów na konferencję, jak np. przewodnicząca jednego z koł chłopów ukraińskich Czuchno. Rozmawia ona w tej chwili ze znanym uczonec syberyjskim selekcjonistą Michałem Lisowienko. Opowiada mu o brzmieniu jak fantastyczny poemat: dziełki wysiłkom młodzińca Lisowienki i jego uczniów w surowym klimacie syberyjskim powstały wielkie sady, dające wspaniałe odmiany owoców.

Murarz moskiewski, Korolew oraz lenin- gradzcy Filippow rozmawiają z grupą dele-

gatów stalingradzkich. W bohaterskim mieście nad Wolgą co miesiąc rodzą się całe ulice nowych domów mieszkalnych. Wznosi się teatry, kina, kluby. Ze swej strony stalingradzcy słuchają z zainteresowaniem opowiadania Korolewa i Filippowa o szybkościowych metodach pracy, dzięki którym wypełniają oni po 2 — 3 normy dziennie. Rozmowa schodzi na temat nowego gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego na Wzgórzach Leninowskich. Wielu delegatów obejrzało już wspaniałe bloki i zawarto znajomość z budowniczymi. Uniwersytet Moskiewski symbolizuje dla nich wszystkich przodującą kulturę radziecką, symbolizuje nieustanny wzrost poziomu kulturalnego narodu.

A kiedy do Sali Kolumnowej wpada roześmiana gromadka moskiewskich uczniów, aby powitać uczestników konferencji, również w ich ustach dzwieją słowa: „Uniwersytet Moskiewski”...

„Dzieci radzieckie marzą o czasach, kiedy dorosną i przekroczą progi tego wspaniałego pałacu nauki.

Jeden po drugim wchodzi na trybunę wysłannicy narodów najpotężniejszego, a zarazem najbardziej pokój miłującego kraju świata. Radzieccy robotnicy, chłopci, uczniowie, budowniczo, pisarze, w imieniu swych współobywateli, wyciągają przyjazną dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli, gotowych bronić do końca sprawy pokoju.

Przemawiają również goście konferencji: kierownik delegacji Światowej Rady Pokoju, Ives Faige i przedstawiciel bohaterskiego narodu koreańskiego, przewodniczący Kora-

ńskiego Komitetu Obronców Pokoju. Han Ser-ja.

„Czego nie mogą uczynić niektóre rządy, tego dokonają narody” — mówi Ives Faige. — Przemawiamy bowiem językiem zrozumiałym dla wszystkich uczciwych ludzi: czy to będą Francuzi czy Niemcy, Chińczycy czy Anglicy, obywatele radzieccy czy Amerykanie. — Język, którym mówi 600 milionów ludzi na całym świecie — to język rozumu”.

Zebrani witały gorąco oklaskami również przemówienie gościa koreańskiego, zwłaszcza słowa, że amerykańskie bomby i pociski nie zdołają zniszczyć umiłowania wolności i niezłagłej woli koreańskich patriotów.

I znów z trybuny zabierają głos coraz to inni przedstawiciele narodów, których autorzytet umacniają podpisy całej dorosłej ludności ZSRR: 117.669.320 podpisów obywateli radzieckich, wzywających pięć wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

Cały świat słucha obecnie głosu delegatów Wszechzwiązkowej Konferencji, głosu wielkiej Moskwy. Dla obrońców pokoju na całym świecie jest to głos nadziei, głos, który podtrzymuje w milionach serc wiarę, że pokój będzie utrzymany i utracony. Podżegacze wojny słuchają tego głosu z trwogą widząc, jak narody świata coraz mocniej ujmują w swe ręce sprawę pokoju, coraz energiczniej stają do walki przeciwko nowej wojnie.

Każdy delegat poświęca pierwsze słowo swego przemówienia — chłozem pokoju. Wielkiemu STALINOWI. Albowiem — gdzie Stalin — tam zwycięstwo!

W walce o lepszy styl pracy

Z obrad miejskiej konferencji partyjnej w Sopocie

W niedzielę obradowała w Sopocie pierwsza w naszym województwie miejska konferencja wyborcza.

Przebieg jej, bogata dyskusja, aktywność delegatów, obszerna krytyka pracy KM i niezawodne dostarczenie pomocy ze strony KW, wysuwanie żądania większej troski o podstawowe organizacje, lepszej pracy z aktywem pokazały dobitnie, w jakim stopniu w ciągu ostatnich 18 miesięcy dojrzała organizacja sopocka.

Konferencja ukazała w pełni, że wraz z zadaniami — w toku walki z trudnościami — rośli członkowie partii. Coraz lepiej przyswajając sobie umiejętność politycznego kierownictwa, coraz bardziej zacieśniając więź z masami stawiali się oni gospodarzami swego terenu.

Aktywność delegatów i przeprowadzana przez nich analiza stylu pracy organizacji partyjnych są wynikiem prawidłowo przeprowadzonej przedwyborczej kampanii przygotowawczej. Dzięki temu, że towarysze w toku ostatnich zebrań uczynili poważny krok w kierunku usunięcia zaniedbań w gospodarce wewnątrzpartyjnej, podniesienia na wyższy poziom pracy masowo-politycznej, uaktywnienia agitatorów, ulepszenia szkolenia, zaktywizowania wszystkich członków partii — mieli na konferencji dużo do powiedzenia na te tematy.

Wiele uwagi w relacjach sprawozdawczych i dyskusji poświęcono omówieniu błędów w dotychczasowym stylu pracy KM.

Zdekompletowana do trzech członków, otoczona zbyt wąskim kręgiem aktywnych egzekutywa KM nie była w stanie zapewnić organizacjom partyjnym dostatecznej pomocy. Nie mogła też kontrolować realizacji uchwał kierownictwa partii. Brak systematyczności w pracy egzekutywy KM doprowadził do poważnych zaniedbań w dziedzinie pracy polityczno-masowej. Dyskultanci jak np. tow. Baran, Kwapiak i inni szczególnie ostro krytykowali brak zainteresowania ze strony Komitetu Miejskiego dla agitatorów i szkolenia partyjnego.

Ale nie tylko śmiała krytyka na konferencji stanowiła wyraz rosnącej dojrzałości politycznej organizacji sopockiej. Ostro oceniając słabość i błędy KM oraz organizacji podstawowych delegacji potrafili od strzec i pokazać w dyskusji rysujący się w toku kampanii przygotowawczej do wyborów przełom w dziedzinie pracy partyjno-politycznej.

Wprowadzone ostatnio elementy planowości i zwiększenie kontroli wykonania to pierwsze znamiona nowego stylu pracy KM.

Konferencja nie rozpraszając swej uwagi rozpatrywała zagadnienia najbardziej typowe, węzłowe dla organizacji sopockiej. W mieście tym, pozbawionym większych zakładów produkcyjnych zagadnieniami węzłowymi są: szkolnictwo, średnie i wyższe oraz sprawa pracy z inteligencją twórczą i techniczną.

Szczególnie zaniedbana jest w Sopocie praca polityczna wśród nauczycieli, co oczywiście hamuje wychowawcze oddziaływanie szkoły na naszą młodzież. Obszernie mówił o tym tow. Gawryś, Bła-

wat i Zielińska. Organizacje partyjne w szkołach są słabe ilościowo — np. w szkole TPD nr 7 jest tylko 2 członków partii. Organizacje te najczęściej w nikłym stopniu interesują się treścią ideologiczną nauczania, jego poziomem, zupełnie niedostatecznie oddziałują politycznie na bezpartyjnych nauczycieli, nie dbają o zwiększenie swych szeregów. Jedynie słabość pracy politycznej wśród nauczycieli może wyjaśnić tolerowanie przez nich np. wypadków jaskrawego chuligaństwa w Technikum Finansowym, gdzie uczniowie famiłowali, tłukali szyby, by nie odbywać lekcji.

Sprawa odpowiedzialności KM za ten stan rzeczy została postawiona w sposób niewłaściwy zarówno w referacie jak i w dyskusji.

W Komitecie Miejskim uważano bowiem niesłusznie, że szkolne organizacje partyjne są wyłączone spod jego kompetencji i opieki, a podlegają tylko KW, ponieważ „Wydział Propagandy KW organizuje comiesięczne odprawy dla sekretarzy organizacji szkolnych”.

Fakt, że organizacje szkolne i wyższe uczelnie otoczone są polityczną opieką KW i fakt, że opieka ta często była niedostateczna — absolutnie nie zwalnia Komitetu Miejskiego od codziennej, normalnej, organizacyjnej i politycznej pracy wśród członków partii w szkołach i wyższych uczelniach, od odpowiedzialności za wszystko, co się w tych organizacjach dzieje. Tego zagadnienia konferencja jednak dostatecznie nie wyjaśniła.

Wielokrotnie stawiano na konferencji zagadnienie stosunku do starej inteligencji twórczej i technicznej. Ale nie zawsze stawiano to zagadnienie słusznie. Niektórzy towarysze traktowali ją bowiem jako jednolitą, nieodróżnioną masę nie dostrzegając, że chociaż część pozostała bierna, duża jej część związana się szczerze z budową socjalizmu i tylko nieznaczna jej mniejszość stanowiła elementy wrogie. Towarysze ci nie pamiętają, że proces róż-

nicowania się inteligencji będzie pogłębiał się w miarę rozwoju budownictwa socjalizmu, że coraz więcej elementów chwiejnych włączać się będzie zdecydowanie do budowy nowego ustroju. A tempo i rozmiar tego przechodzenia starej inteligencji na nasze pozycje zależą od nasilenia wychowawczej pracy partii oraz od umiejętności izolowania zdrowej części inteligencji od wpływu agentów imperializmu.

Towarysze w dyskusji nie potrafili właściwie postawić tego zagadnienia. Tak np. tow. Wlazłowska mówiła o artystach — malarzach, którzy nie przyswoili sobie jeszcze twórczej metody realizmu socjalistycznego, ludziach jeszcze głęboko tkwiących w nawykach formalizmu, z którym nie łatwo przychodzi im waleczyć — jak o ludziach nie podlegających prawu rozwoju — zawsze jednakich. Jeśli uda im się stworzyć dobre dzieło — mówiła tow. Wlazłowska — i tak trzeba ich potępić, bo niezależnie od swych dobrych dzieł pozostaną nam oni zawsze obcy.

Tow. Mehrenstein z Wyższej Szkoły Muzycznej w swoim wystąpieniu kwalifikował wszystkich muzyków — profesorów, którzy studiowali w Polsce sanacyjnej — jednakowo: jako ludzi, których trzeba odsunąć, zastąpić. Takie wybitnie szkodliwe podejście do inteligencji twórczej nie różniące jej w zależności od ewolucji, której ona podlega, sprzeczne jest z linią naszej partii wyrażoną określoną na VI Plenum KC.

Artystom, twórcom, naukowcom dopiero rewolucja socjalistyczna stwarza warunki dla pełnego rozwoju ich sił twórczych, daje im jasną perspektywę działania nie ograniczoną ciasnym interesem klas posiadających. Większość uczciwych przedstawicieli inteligencji twórczej coraz lepiej rozumie, co daje im Polska Ludowa, a czym grozi imperializm.

Co prawda wielu z nich cechuje nie zawsze dostateczna ośrość politycznego spojrzenia, dostateczna znajomość spraw naszego życia, zrozumienie zasady partyjności

sztuki i nauki — trzeba im więc pomóc, wskazywać właściwą drogę, nieustannie wychowywać.

Nasze organizacje partyjne muszą umieć dostrzegać to co nowe, które kielkuje w tych ludziach, pomagać jego rozwojowi. Prowadząc uporczywą, systematyczną, głęboką pracę wychowawczą trzeba też oczywiście demaskować i izolować elementy wrogie, związane z imperializmem.

Podobnie wygląda zagadnienie inteligencji technicznej. A dyskusja wykazała, że w tej dziedzinie nie zawsze uwidacznia się zrozumienie polityki naszej partii w stosunku do inteligencji technicznej. Trzeba wziąć pod uwagę, że Sopot ma duże skupiska inteligencji technicznej — choćby tylko w dyrekcji PZPD czy Centralnym Biurze Studiów i Projektów Obwodu Gdańskiego, które skupia 76 inżynierów i techników (w tym tylko 4 członków partii i 4 kandydatów).

Kierownik Wydziału Organizacyjnego KW tow. Majster podsumowując dyskusję, zwrócił specjalną uwagę na te zagadnienia.

Piękne przykłady pracy wychowawczej wśród naukowców, włączania ich w nurt walki o jak najlepsze wyniki nauczania, powiniнали starej inteligencji twórczej z młodzieżą w służbie dla ojczyzny dała tow. Basakowa, i sekretarz organizacji partyjnej WSHM, Dobrą pracę organizacji partyjnej z inteligencją techniczną odzwierciedlił w swej wypowiedzi tow. Adamonis z dyrekcji PZPD.

Pomimo, że zabierający głos w dyskusji delegaci jeszcze niewystarczająco samokrytycznie ocenili pracę reprezentowanych przez siebie organizacji partyjnych stała się ona dzięki analizie pracy gospodarce i politycznej oraz poziomu organizacji partyjnych nie zwykłym odbiciem dotychczasowej działalności, lecz drogowskazem do dalszej pracy. To stanowi jej zasadniczy dorobek.

Wnioski konferencji sopockiej stanowią cenny materiał dla zainteresowanych wydziałów KW, a w szczególności Wydziału Propagandy, który dotychczas nie doceniał konieczności udzielenia najbardziej wysuniętej w głąb środowiska inteligencji twórczej organizacji sopockiej — daleko idącej pomocy. A na pewno jest ważne, by dorobek tej konferencji w trakcie kampanii sprawozdawczej przyswoili sobie wszystkie organizacje partyjne Sopotu.

Prezydium GRN i Komitet Gminny PZPR w Dzierżgoniu nie zajmują się siewami i orkami zimowymi

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 1 sierpnia w sprawie jesiennej akcji siewnej i orki zimowych mówi o radach narodowych jako organach realizacji zadań produkcyjnych szerokie rzesze pracujących chłopstwa.

Przed wszystkimi radami narodowymi ich aparatem służby rolnej postawiono zadanie podniesienia plonów zbóż w gospodarstwach chłopskich i w spółdzielniach, produkcyjnych w 1952 r. przeciętnie o 6 proc w stosunku do wydajności z roku bieżącego, powiększenia powierzchni zasiewów jesiennych, maksymalnego zagospodarowania pozostających jeszcze odłogów i ugorów, zwiększenia w stosunku do roku ubiegłego powierzchni orki zimowych.

We wszystkich gromadach w terminie do 1 października br. miały odbyć się rady gromadzkie, na których chłopcy szczegółowo zająłom się niemi z wytycznymi jesiennej akcji siewnej i orki zimowych oraz opracować dokładne plany gromadzkie prac siewnych i ornych. Ponadto na tych naradach gromadzkich należało omówić rozpracowane uprzednio plany pomocy sąsiedzkiej, uzgodnić je z planem pracy SOM, opartym o zawarte umowy i zamówienia, ustalić zakres prac gromady nad zlikwidowaniem pozostających jeszcze odłogów i ugorów, naradzić się nad zorganizowaniem zespołów uprawnych.

Jednakże w woj. gdańskim wiele rad narodowych nie doceniło sprawy przygotowania i przeprowadzenia siewów jesiennych i orki zimowych. Wskutek tego prace te zostały w skali wojewódzkiej wykonane dotychczas zaledwie w 50 proc.

Jako przykład zaniedbania pracy na tym odcinku może posłużyć gmina Dzierżgoń w pow. sztumskim, gdzie Gminna Rada Narodowa nie doceniła roli i znaczenia terminowego wykonania siewów i orki zimowych.

Do dnia 26 listopada ani razu na posiedzeniu Prezydium GRN nie postawiono sprawy przygotowania i przeprowadzenia siewów i orki zimowych na terenie gminy. Przewodniczący tow. Wacław Zezula sprawą tą nie zajmował się i nie wie, jak przedstawia się sytuacja w gromadach.

Również nikt z pracowników GRN nie zainteresował się, w jaki sposób opracowane zostały gromadzkie plany zasiewów. Zadań z nich nie obsługiwał zebrań gromadzkich, na których omawiano sprawę siewów i orki zimowych. Aparat państwowej służby rolnej, a w pierwszym rzędzie instruktor rolny Prezydium GRN, zajmo-

wał się w tym czasie wszystkim, lecz nie sprawą siewów i orki zimowych.

Wiceprzewodniczący GRN ob. Marcin Bednarek przyznaje: „Mocno zaniedbaliśmy tę sprawę... Lecz — jako usprawiedliwienie — dodaje: — „Przecież nie mieliśmy w tym samym okresie wiele spraw nie mniej ważnych, do których rzuciliśmy cały nasz aparat etatowy i aktywistów gminnych”.

To jednakierunkowe nastawienie w pracy dzierżgońskiej GRN doprowadziło do tego, że prace siewne i orki w gromadach Tyweży, Miłogata, Nowlec, Poliksy, Morany czy Ankamaty rozpoczęło dopiero kilka dni temu.

Ani Prezydium GRN, ani też Komitet Gminny PZPR nie zajęły się resowaniem i opracowaniem planów pomocy sąsiedzkiej w tych gromadach i nikt nie kontroluje do dnia dzisiejszego, w jaki sposób realizowana jest ta pomoc. W rezultacie — malarolni chłopcy w poszczególnych gromadach muszą sami układać się z bogaczami, kiedy i który z nich wypocząć im do siewów lub orki narzędzia albo konia. I tak np. malarolna Zofia Talczyńska z gromady Nowlec zmuszona była zawrzeć prywatną umowę z bogaczem Pawłem Steciem i wtedy dopiero skorzystała z jego pomocy przy obróbce swej ziemi, co — rzecz jasna — uzależniło ją od kulaka. Ale wiceprzewodniczący GRN ob. Marcin Bednarek nie widzi w tym nic złego.

W beztroski sposób przeszli też towarysze z Komitetu Gminnego i Gminnej Rady Narodowej w Dzierżgoniu do porządku dziennego: go nad niedbalstwem miejscowego Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego, z którego winy do dziś w kilku gromadach bardzo poważnie opóźniono omloty. W akcji siewów i orki zimowych SOM nie biega prawie żadnego udziału, traktory od przeszło 3 miesięcy znajdują się w remoncie, siewniki są równie nie wyremontowane.

Jest konieczne, by Komitet Gminny PZPR oraz Prezydium GRN w Dzierżgoniu przeanalizowały te wszystkie błędy i niedociągnięcia, by wreszcie dokładnie opracowane zostały plany pomocy sąsiedzkiej, by zatwierdzono je przez Prezydium GRN i ustalono skuteczną kontrolę ich realizacji, by usprawniona została praca Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego.

Konieczne jest, aby towarysze z Dzierżgonia zrozumieli nareszcie, że sprawa przeprowadzenia orki i siewów jesiennych — wraz ze skupem zbóż i ziemniaków oraz akcji kontraktacyjnej — jest w tej chwili bojowym ich zadaniem. GRAB.

W gminie Dziemiany zaniedbano kontraktację trzody chlewnej

Gmina Dziemiany w pow. kościerskim jako jedna z pierwszych na Wybrzeżu wykonała roczny plan skupu zboża. Dobre wyniki osiągnięto także w skupie ziemniaków i spłacie należności finansowych. Natomiast o wiele gorzej przedstawia się sprawa kontraktacji trzody chlewnej. Sprawę tę zaniedbano, na skutek czego plan kontraktacji na I kwartał 1952 r. wykonano dotychczas zaledwie w 34 proc., a na II kwartał w... 9 proc.

Jest to wynikiem niezadowolającej na tym odcinku pracy rad narodowych, ogniw ZSCh oraz aparatu gminnych spółdzielni a także znacznego osłabienia przez organizację PZPR i ZSL pracy uświadamiającej o znaczeniu kontraktacji.

W związku z tym słabo pracują również grupy producentów trzody chlewnej. Kierownicy grup nie otrzymują potrzebnej pomocy i działalności ich nie jest należycie kontrolowana przez zarządy ZSCh oraz GS. I tak np. kierownik grupy w gromadzie Dziemiany Ignacy Wysocki nie robi nic, a nawet

sam ociąga się z kontraktacją, dając zły przykład innym gospodarzom.

J. JEZIOROWSKI
korespondent

Imponujące ale... kosztowne

Jak biurokraci z centrali »Orbisu« »realizują« zasadę oszczędzania

Cieszymy się wszyscy, słysząc o nowo powstałych placówkach usługowych. Z radością witamy każdy nowy bar mleczny, restaurację, hotel czy Dom Towarowy. I placówek takich mamy z każdym dniem więcej.

Taki powinien być i jest rozwój sieci placówek usługowych. Zdarzają się jednak wyjątki. Zdarza się, że instytucja — zwłaszcza, gdy zbierze się w niej kilku biurokratów — zamiast punktów usługowych, rozbudowuje... dyrekcję. Bo to i łatwiej, i wygodniej, i zawsze jakoś bardziej imponująco. Przecież im więcej dyrekcji tym okazalej prezentuje się instytucja. Tak pomyśleli biurokraci z dyrekcji „Orbisu” w Warszawie, i...

„Był sobie w tej dyrekcji jeden wydział gastronomiczno-hotelarski, kierował nim jeden kierownik, jedna była sekretarka. Ale wiadomo, instytucja roznasta się. Stworzono więc w Warszawie dwa, odpowiednio „wyetatuowane” wydziały: jeden dla spraw hoteli, drugi restauracji. Dwom dyrekcjom trzeba przydzielić oddzielne „włosce”. Postanowiono: dokonać rozdziału hoteli od restauracji — restauracji od hoteli.

Powołano specjalne komisje, które zajęły się podziałem inwentarza, personelu, pomieszczeń, korytarzy, ścian itd. Ustalono częściowo zasady rozrachunku między jednym a drugim „wyodrębnionym” przedsiębiorstwem, aby oczywiście nie było potem nieporozumień. Otwarto nowe konta w banku, zrobiono nowe pieczątki, nowe tabliczki: „dyrektor hotelowy”, „dyrektor restauracji” itp.

I tak rozdarto na dwoje jedno przedsiębiorstwo, mieszczące się w jednym budynku, pod wspólnym dachem — hotel i restaurację w

Gdańsku. Niewielka załoga hotelu „doczekała się” własnej dyrekcji.

Przybyli więc: dyrektor, no i sekretarka, kasjer, intendent, finansista, personalny, planista itd. Dyrekcja — jednym słowem — w komplecie, brak tylko pomieszczenia na biura. Wprawdzie pieniędzy na budowę biurowca narazie nie ma, ale od czego pomyślność i inicjatywa? Wyjście znalazło się. Po prostu wyłączone z eksploatacji kilka pokoi hotelowych. To nic, że w Gdańsku brak pomieszczeń dla przyjeźdźców, że personel hotelu otrzymuje mniejsze wynagrodzenie, bo mniejszy jest dochód przedsiębiorstwa. Za to są biura jak się patrzy i instytucja prezentuje się przyzwoicie.

Biura urządzono: telefony, dywany, meble z PDT i tp. Zaczęło się urzędowanie. Myślicie, że obie dyrekcje nie mają co robić? Jesteście w błędzie. Ułożenie skomplikowanych stosunków między oboma dyrekcjami, dyspozycja podzielnym na pół mieniem ruchomym i nieruchomym pochłania wiele wysiłków.

Bo pomyślcie: samochód został

przy restauracji — pralnia przy hotelu, stolówka znowu przy restauracji — łazienki na oddziale przy hotelu, świetlica wspólna — kotłownia oddzielna itd. Jak tu utrzymać przed kłopotami? Chce wziąć hotel samochód, akurat wozu się coś dla restauracji, trzeba więc wynajmować w PKS-ie i płacić. Zepsuła się w kuchni restauracyjnej maszyna do obierania kartofli, nie ma kto naprawić. Monter-mechanik pozostał na etacie hotelu. Naprawić, naprawi owszem, ale w godzinach nadliczbowych, a za to hotel wystawia rachunek, prześle go restauracji, restauracja przelewie zapłaci hotelowi, hotel potrąci podatek i wypłaci mechanikowi. Takie „operacje” powtarzają się bardzo często. Czy mało pracy mają obydwie dyrekcje?

W jednym tylko wypadku udało się szczęśliwie uniknąć kłopotów. Ze świetlic. Nie wiadomo było początkowo, kto ją ma sprzątać: hotel nie, bo chodzą ci z restauracji, restauracja też nie, bo korzystają przecież i ci z hotelu. Zamknięto więc świetlicę — i po kłopotach.

Ale przecież nie można zamknąć hotelu i restauracji. Kłopotczą się więc dwaj dyrektorzy; biegają dwaj kasjerzy (jeden z hotelu, drugi z restauracji) i spotykają się przy jednym okienku w tym samym banku; dwaj zaopatrzeniowcy razem kupują w jednym sklepie żywności; dwie sekretarki milie pogawędzą na korytarzu; dwaj finansisci wspólnie radzą (wiadomo — dwie głowy to nie jedna); dwóch personalnych połączyło się w jedno biuro (w ten sposób jeden z nich mógł zostać kierownikiem); dwóch planistów nakreślił perspektywę... kto wie, może dalszej rozbudowy obu dyrekcji?

I myślicie, że to tylko w gdańskim „Orbisie” tak się ludzie męczą? Gdzieś tam. Tak samo dzieje się w Elblągu i Giżycku — tylko z podziałem musiano tam dokonywać chyba cudów — bardzo to małe, psiaćkość, przedsiębiorstwa. A już najwięcej trudu muszą sobie zadawać dwie dyrekcje jednego Grand Hotelu w Sopocie. Bo to niby hotel i restauracja duże, ale w obu ruch jesienią, zima i wiosną — minimalny. Tu już naprawdę trzeba nieładna wysiłku, aby wymyślić zajęcie, dla podwójnego garnituru dyrekcyjnego.

Powie ktoś: i poci tyłe szumu o kilka nowych dyrekcji? A po to, aby wypełnić megalomanię zapędy biurokratów z centrali warszawskiej „Orbisu”, tworzących dyrekcje, zamiast potrzebnych ludziom placówek usługowych. Poto, by na koszt nikomu niepotrzebnego aparatu nie szły złotówki ze skarbów państwa. Złotówki, na które czeka Nowa Huta i baza w Świnoujściu, cementownia w Wierzbicy i Stocznia Gdańska — nasze nowe, rosnące i rozrastające się budowa socjalizmu. (maj.)

Narzędziownia i dział obróbki drzewa w Warsztatach Naprawczych PKP na Zawiszu wykonały roczne plany produkcyjne

Kolejarze Zakładów Naprawczych PKP nr 15 na Zawiszu, meldują o częściowym wykonaniu rocznego planu produkcji.

Pierwszym z oddziałów, który wykonał roczny plan, jest narzędziownia, robotnicy której pracują już na rzecz III roku Planu 6-letniego. W zespole robotników narzędziowni wyróżniają się frezery Michalski, tokarz Dunajski, kowal Pietrzyk, szlifiery Szulc oraz kierownik działu Kupiec.

Robotnicy działu obróbki drzewa nie pozostali w tyle, wy-

konując swój roczny plan produkcji w dniu 17 listopada br. Wyrobnili się tow. Nowacki, Ryżewski, Ostafin, Fildbrand i inni.

Robotnicy z obu działów stwierdzają, że do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych przyczyniła się sumienna realizacja poleceń wanych przez nich zobowiązań „la uczczenia wielkich świąt klasy robotniczej i narodu polskiego.

B. GRABOWSKI
korespondent



Oczyszczenie szeregów partyjnych w Subkowach warunkiem polepszenia pracy KG i organizacji gromadzkich

Gromada Wielka Słońca w gminie Subkowy pow. tczewskiego plan skupu zboża zrealizowała w 106 proc. Swoje osiągnięcia chłopki zawdzięczają przede wszystkim dobrej pracy gromadzkiej organizacji partyjnej.

Inaczej jednak przedstawia się sytuacja w wielu innych gromadach gminy Subkowy. Liczby mówią, że wpływy zboża w ostatnim okresie zmalały, że plan skupu zboża nie jest wykonywany. I tak jeśli w sierpniu miesięczny plan wykonano w 157 proc. i we wrześniu również został on poważnie przekroczony, to już w październiku zrealizowano miesięczny plan tylko w 83 proc. a w listopadzie na dzień 22.11. wykonano go zaledwie w około 22 proc.

Analiza przebiegu planowego skupu w Subkowach wykazuje, że w tych pierwszych dwóch miesiącach wywiązywali się ze swych obowiązków w pierwszym rzędzie małorolni oraz część najbardziej świadomych swych obowiązków średniorolnych chłopów. Natomiast kulacy i ulegające ich wpływom elementy ociągali się i zwlekali z omlotami. Mimo to w Subkowach zaplanowało samouspokojenie.

Organizacja partyjna nie dostrzegając oporu kulackiego oraz faktu, że wpływem wroga ulegała część wahających się średniaków. I — co najważniejsze — Komitet Gminny PZPR nie docenił roli podstawowych organizacji partyjnych w walce o skup. Brak było troski o ich umocnienie i ubojowienie. Tak np. w Gniszewie, gdzie podstawowa organizacja liczy 9 członków, 6 spośród nich nie wywiązało się ze swych obowiązków wobec państwa. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji na zebraniach partyjnych w Gniszewie panuje atmosfera biadolenia, organizacja podstawowa nie bierze udziału w walce o wykonanie planów gromadzkich, a gromada zajmuje ostatnie miejsce w gminie. Podobnie wygląda sytuacja w gromadzie Brzusce i w innych.

Przejawom samouspokojenia towarzyszyło stopienienie czujności rewolucyjnej. Zadnych wniosków nie wyciągnęła organizacja partyjna w stosunku do członka partii Maksymiliana Bielińskiego, właściciela 16 hektarów, który w karygodny sposób dewastuje swoją gospodarkę, oraz świadomie sabotaż.

tuje planowy skup zboża, spłatę SFOR i podatku gruntowego. Nośi jeszcze w kieszeni legitymację partyjną Bernard Drowski, który zalega ze sprzedaży 1.884 kg ziarna, ze spłatami SFOR i rat Pożyczki Narodowej.

Poważna część winy za ten stan rzeczy spada nie tylko na KG w Subkowach, lecz także na komitet Powiatowy w Tczewie, który niedostatecznie froszczył się o usprawnienie pracy gromadzkich organizacji, o ich ubojowienie. Dowodem tego może posłużyć m. in. karygodnie zaniedbany stan gospodarstwa partyjnego w Subkowach. Spośród 30 chłopów — członków partii w gm. Subkowy wielu nie ma dokumentów partyjnych. Tak np. Jan Sielski jest uważany za członka partii na tej jedynie podstawie, że posiada legitymację... byłej PPS. Sekretarz podstawowej organizacji w Subkowach Wincenty Rzepczy przy wymianie dokumentów partyjnych po zjednoczeniu oddał swoją legitymację PPR i oddał nie posiada żadnej. Stanisław Golecowi z gromady Wielgowa od 1950 roku nie wydano legitymacji kandydackiej. Sekretarzem organizacji podstawowej w Gniszewie jest... kandydat do partii Stanisław Kaliszewski. Nie lepiej wygląda sprawa składek członkowskich i ewidencji.

Niechlujny i oportunistyczny stosunek towarzyszy z Komitetu Gminnego w Subkowach do tego rodzaju

wypadków nie jest przypadkiem. W skład KG wchodzi ludzie jak np. Alfons Smoliński, który podatków nie płaci, powtarza kulackie plotki, daje zły przykład innym członkom partii i bezpartyjnym chłopom. Członek KG sekretarz gminy ZSCh tow. Wesolowski nie bierze żadnego udziału w pracy komitetu. Podobną postawę zajmuje również II sekretarz KG tow. Bernard Glinka. A I sekretarz Komitetu Gminnego tow. Marian Misiak nie tylko godzi się z tym, ale nawet broni takiego naprzykład Smolińskiego, twierdząc, że jest „dobrym” aktywistą.

Nic też dziwnego, że Komitet Gminny nie jest bojowy i czujny, że nie zajął zdecydowanego stanowiska wobec ociągających się członków partii, że nie mógł należeć do zmobilizowania do walki o plan podstawowych organizacji partyjnych. Nic dziwnego, że omawiając niejednokrotnie sprawę przebiegu akcji jesiennej w Subkowach, komitet ani razu nie wyciągnął konkretnych wniosków z obecnej sytuacji. Nie spełniło swej roli także ostatnie gminne zebranie partyjne, na którym nie dano należytej odprawy oportunistycznym, malkontentom wystąpieniem niektórych członków partii. Dziwny jest również obojętny stosunek Komitetu Powiatowego w Tczewie wobec tej sytuacji.

Brak bojowości podstawowych organizacji, demobilizująca postawa

Państwo ludowe nagradza przodujących chłopów



Juliana Leśniak ma 10 hektarów gospodarstwa partyjnego, wzmoczenie dyscypliny wśród członków i kandydatów partii. Powinna zwrócić baczną uwagę na takich bezpartyjnych mało i średniorolnych chłopów w Subkowach, którzy swą patriotyczną postawą i czynem dowiedli, że godni są przyjęcia do partii. A takich w Subkowach jest wielu.

Oczyszczając i umacniając swe szeregi, wybierając na delegatów najlepszych aktywistów, którzy wykazali się bojową postawą w obecnej akcji, organizacja partyjna w Subkowach będzie mogła naprawić popełnione błędy i spełnić swe zadanie w walce o wykonanie przez gminę obowiązków wobec państwa.

Ed. G.

Alojzy Marcin Szczypiór, średniorolny chłop z gromady Gólabie gm. Stężyca, pow. Kartuski wżo-owo wywiązał się ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Odstawił on na punkt skupu 1.200 kg wykojakościowego zboża — zamiast 100 kg według planu. Plan skupu ziemniaków wykonał w 100 proc., oraz całkowicie spłacił podatek gruntowy, SFOR i raty Narodowej Pożyczki. Tow. Szczypiór wyróżnił się w gromadzie Gólabie jako aktywny agitator i przyczynił się do osiągnięcia przez swą gromadę dobrych wyników w akcji jesiennej.



Został on przez Prezydenta Rzeczypospolitej odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Nowe przepisy o bonach mięsno-tłuszczowych

W grudniu obowiązują — jak wiadomo — nowe przepisy odnoszące bonów mięsno-tłuszczowych.

Dolęchazowy system bonów miał szereg wad, które należało usunąć. Rodziny wielodzietne i mało-rodzienne otrzymywały jednakowe przydziały. Ludzie zatrudnieni przy pracach wymagających większego wysiłku, nie otrzymywali większych przydziałów od osób zatrudnionych przy pracach wymagających mniejszego wysiłku.

Obecny system naprawia te wady i stanowi duży krok naprzód w kierunku usprawnienia zaopatrzenia i sprawiedliwego rozdziału mięsa i tłuszczów między ludność pracującą.

Jedną kategorią bonów obejmują podstawową masę robotników za-

trudnionych przy produkcji. Druga kategoria obejmuje podstawową masę urzędników oraz robotników zatrudnionych nie przy produkcji. Robotnicy w produkcji otrzymują większe przydziały niż pracownicy umysłowi. Ten system jest słuszny i sprawiedliwy — wysiłek fizyczny robotnika, jest większy od wysiłku pracownika umysłowego. Dlatego też robotnik powinien otrzymywać większe racje mięsa i tłuszczu.

Jednakże nie wszyscy robotnicy zatrudnieni przy produkcji mają jednakową pracę pod względem wymanaganego wysiłku i warunków ogólnych. Pewne kategorie cięższej pracy — jak np. górniczy pracujący pod ziemią, robotnicy przy gorących robotach w hutnictwie itd. — otrzymują specjalne boni, zapewniające im najwyższe normy zaopatrzenia w mięso i tłuszcz. Podobnie boni uwzględniają specjalne normy dla maszynistów kolejowych, robotników kamieniołomów, personelu latającego w lotnictwie itd.

Jeśli idzie o pracowników umysłowych, to niektóre ich kategorie są przyrównane do robotników, zatrudnionych w procesie produkcyjnym. Dotyczy to przede wszystkim największej liczby kategorii — nauczycieli. Z uwagi na wielki wkład pracy nauczyciela, na odpowiedzialność jego pracy, słuszne jest, aby był w zaopatrzeniu w mięso i tłuszcz traktowany na równi z robotnikiem produkcyjnym. W za-

opatrzaniu bonowym zostali wyróżnieni profesorowie i docenci wyższych uczelni, kierownicy pracowni aparatu państwowego i gospodarczego na najodpowiedzialniejszych stanowiskach oraz część pracowników literatury i sztuki. Podobnie, część pracowników umysłowych na kierowniczych stanowiskach, mających nieograniczony dzień roboczy, została potraktowana odrębnie ze względu na odpowiedzialność swych funkcji. Wymienione kategorie pracowników umysłowych są bardzo nieliczne.

Dzięki wprowadzeniu bonów rodzinnych i dziecięcych — w przeciwnieństwie do dotychczasowego systemu — im większa rodzina ma człowieka pracującego, tym większe będzie jej zaopatrzenie.

Słuszne zróżniczkowanie odnosi się tylko do robotników i pracowników, lecz nie do członków rodzin, będących na ich utrzymaniu. Członkowie rodzin, którym przysługują boni, oraz dzieci — otrzymują jednolite przydziały, których wysokość nie zależy od rodzaju zatrudnienia robotnika czy pracownika.

Nowe przepisy o bonach, które wchodzić teraz w życie — aczkolwiek praktyka, być może, wprowadzi tu i ówdzie pewne korektywy — lepiej odpowiadają interesom mas pracujących, pozwalając na bardziej sprawiedliwy rozdział tych zasobów mięsa i tłuszczów, którymi dysponujemy.

(„Trybuna Ludu“).

PORTACH na MORZU

Nowy sukces załogi m/s „Mickiewicz”

W czasie bieżącego rejsu załoga m/s „Mickiewicz”, dążąc do obniżki kosztów własnych i oszczędności dewiz przetrząsała podczas sztormowej pogody 120 ton ładunku w drugiej i trzeciej ładowni.

W ten sposób skrócony zostanie postój statku w Genui, a prócz tego statek będzie mógł zabrać dodatkowy ładunek w tym porcie.

Brygada nr 9 przoduje w porcie gdyńskim

Najlepsze wyniki w przeładunkach w porcie gdyńskim zdobyła brygada 9 na odcinku I. Wykonuje ona przeciętnie 218 proc. normy. Drugie miejsce zajmuje brygada 17 osiągająca przeciętnie 173 proc. normy.

Na odcinku drugim brygada 67 przekracza normę o 56 proc., zaś na odcinku III wyróżnia się brygada 87, która wyrabia 147 proc. normy.

Dlaczego nie odbiera się złomu?

Załoga Remontowej Obsługi Statków w Gdyni, w ramach zbioru

ki złomu zebrała kilka ton metali kolorowych. Jednak już od kilku miesięcy bezskutecznie apeluje ona do Centrali Złomu o odbiór tego cennego materiału.

Centrala Złomu żąda jednocześnie ze złomem podania wyniku analizy jego składników chemicznych, co nie leży w możliwościach zakładu. Z tego powodu poważna ilość metali kolorowych leży bezproduktywnie. Czas aby tę sprawę nareszcie rozstrzygnąć.

Czy tak być powinno?

Zarząd Bazy Sprzętu przy ZBIM w Gdańsku opracował plan kapitalnych remontów typowych pojazdów mechanicznych na rok 1951, które z uwagi na zarządzenie regulujące tę sprawę, muszą być remontowane przez specjalnie do tego przystosowane warsztaty samochodowe.

Plan został zatwierdzony i w kwietniu br. uzgodniono z Zakładem Sprzętu Transportowego nr 2 w Warszawie, że wykona on remont samochodów osobowych marki „Fiat”. W związku z tym w

umówionym terminie (w sierpniu) samochodów wysłano do Warszawy.

Po trzech miesiącach, w listopadzie br. otrzymaliśmy pismo, z którego wynika, że remont nie będzie wykonany z powodu zmiany cyklu produkcyjnego.

Nasuwa się pytanie, czy warsztaty ZST w Warszawie wiedzieli już w sierpniu, że nie będą mogli wykonać remontu oraz kto pokryje koszty transportu?

TADEUSZ JUREWICZ

Czego nas uczy XXIII tom Dzieł Lenina

Drogi zwycięstwa socjalizmu

(III)

W słynnym artykule „Program wojennej rewolucji proletariackiej”, zamieszczonym w XXIII tomie Dzieł, Lenin rozwinął sformułowaną po raz pierwszy w r. 1915 teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym z osobną wziętym lub w kilku krajach kapitalistycznych.

Uzasadniając tę teorię, Lenin pisał:

„Rozwój kapitalizmu w różnych krajach odbywa się naderwzajemnie nierównomiernie. Nie może zresztą być inaczej w warunkach produkcji towarowej. Stąd bezsprzeczny wniosek: socjalizm nie może zwyciężyć równocześnie we wszystkich krajach. Zwycięży on początkowo w jednym, lub w kilku krajach, pozostałe zaś w ciągu pewnego czasu pozostaną burżuazyjnymi lub przedburżuazyjnymi” (Str. 78).

Nowa teoria rewolucji socjalistycznej różniła się od stanowiska marksistów w okresie kapitalizmu przed imperialistycznym, kiedy uważali oni, że zwycięstwo socjalizmu może być osiągnięte jedynie we wszystkich krajach lub przynajmniej w większości krajów cywilizowanych jednocześnie. Tej nowej teorii, mającej decydujące znaczenie dla zwycięstwa rewolucji socjalistycznej i jej utrwalenia, przeciwstawiali się oportuniści wszelkiej maści, przykrywając swoją niewiarę w siły rewolucji, płaszczykiem rzekomej wierności teozom głoszonym przez Marksa i Engelsa w połowie XIX wieku, w okresie kiedy kapitalizm był jeszcze w rozkwicie, a nie w okresie upadku.

Towarzysz Stalin rozwinął lenińską teorię rewolucji socjalistycznej w nieprzejednanej walce z przeciwnikami leninizmu, a wro-

gami partii — trockistami, ziniowcami, bucharinowcami. Pod kierownictwem towarzysza Stalina teoria ta została wcielona w życie. W ZSRR już zwyciężył socjalizm, a narody radzieckie pod wodzą wielkiego Stalina idą ku zwycięstwu komunizmu.

Zdajemy sobie w całej pełni sprawę, jakie doniosłe znaczenie miała teoria Lenina — Stalina o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju. Historia wykazała, że gdyby partia bolszewicka odstąpiła od tej teorii, to „partia błazniłaby w mroku, rewolucja proletariacka zostałaby pozbawiona kierownictwa, teoria marksistowska zaczęłaby się chylić ku upadkowi. Przegrałby proletariacki, wygraliby wrogowie proletariatu” (Stalin, Hist. WKP(b), (404)).

Innymi słowy nie mógłby zwyciężyć socjalizm.

Światowa rewolucja socjalistyczna — uczy Lenin — nie jest aktem jednoczesnym, lecz mniej lub więcej długotrwałym procesem rewolucyjnego odpadania poszczególnych krajów od kapitalistycznego systemu.

Czyż nauki te nie znalazły pełnego potwierdzenia po drugiej wojnie światowej? Czyż nie odpadły od kapitalistycznego systemu kraje demokracji ludowej, a wśród nich i nasz kraj? Czy nie odpadły potężne wielomilionowe Chiny Ludowe? Czyż zwycięstwo socjalizmu po-

czątkowo w ZSRR nie stało się bodźcem i pomocą dla zwycięstwa innych poszczególnych krajów?

Oczywiście, że tak. Dzięki temu zwycięstwu klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym oballa w naszej ojczyźnie rządy obszarników i kapitalistów, wzięła władzę w swe ręce i buduje podstawy socjalizmu.

Lenin w sposób genialny przewidywał, że wszystkie narody dojdą do socjalizmu, ale dojdą niekoniecznie w ten sam sposób.

„Wszystkie narody dojdą do socjalizmu, to jest nieuniknione, ale dojdą wszystkie niezupełnie jednakowo, każdy wniesie coś swegoistego do tej czy innej formy demokracji, do tej czy innej odmiany dyktatury proletariatu, do tego, czy innego tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dzieł życia społecznego” (str. 67).

Ta przesłanka teoretyczna Lenina ma ogromne znaczenie dla budowy socjalizmu w krajach, które w nowych warunkach historycznych, w oparciu o pomoc i doświadczenie Wielkiego Kraju Rad odwręcały się od obozu kapitalizmu i budują dziś socjalizm.

Przesłanka ta stała się podstawą dla stworzenia nowej formy dyktatury proletariatu, jaką jest demokracja ludowa.

Tak, jak każde założenie rewolucyjne, godzące w podstawę ustroju kapitalistycznego, tak i to założenie

nie usiłowali wypaczyć głoszący oportunistyczne i nacjonalistyczne teorii zdradcy, pragnący rozbić od wewnątrz partię komunistyczną i robotniczą w krajach demokracji ludowej.

Wychodząc z burżuazyjno-nacjonalistycznych pozycji, usiłowali oni dowodzić, że państwa demokracji ludowej nie są w swej istocie dyktaturą proletariatu. Ze można jakoby swoistą, nacjonalistyczną drogą, odrębną od drogi Związku Radzieckiego dojść do socjalizmu. Drogę tę miały utorować w krajach demokracji ludowej odziedziczona po Bucharinie teoria o pokojowym wstąpieniu w socjalizm, o wygasaniu walki klas.

Nie trzeba dowodzić po czyjej stronie była prawda, po stronie marksistów, kierujących się nauką Lenina — Stalina, czy po stronie odchyleńców prawicowo-nacjonalistycznych, usiłujących sprowadzić masę ludową, które wzięły władzę w swe ręce, na tory restauracji kapitalizmu, a w konsekwencji na służbę imperializmowi amerykańskiemu. Dowiodła tego zdrada Tito, który przywrócił kapitalizm w Jugosławii, zaprzadł swój kraj dziś już w fawą niewolę imperializmowi amerykańskiemu.

W zycich interesach leżą takie teorie dowiodły i nasze rodzime doświadczenia, a zwłaszcza proces spiskowy i dywersantów Tatar — Kirchmayera. Doświadczenia te wy-

kazały z całą siłą, że nacjonalistyczne teorii Gomulki i Spychalskiego, o rzekomo odrębnej polskiej drodze do socjalizmu, prowadziły do obalenia władzy ludu pracującego i oddania Polski na żer agresywnego imperializmu hitlerowsko-amerykańskiego.

Dziś widzimy jasnie, że dyktatorstwo, że wszelkie odstępstwa od linii generalnej partii, od nauk Lenina — Stalina prowadzi do zdrady socjalizmu, stwarza pomyślnie warunki dla penetracji wroga. Tworzy przesłanki dla bezpośredniego powiązania oportunistów i nacjonalistów z wrogiem, prowadzi tym samym do unicestwienia, zarówno wszystkich zdobyczy ludu pracującego, jak i niepodległości własnej ojczyzny.

Dzięki temu, że nasza partia, kierowana przez towarzysza Bierutę, stanęła konsekwentnie na gruncie nauki Lenina — Stalina o rewolucji proletariackiej, rozgromiliśmy prawicę PPS i gomulkowszczyznę, a tym samym uniknęliśmy śmiertelnego niebezpieczeństwa przywrócenia kapitalizmu i utraty wolności, jakie groziły naszemu krajowi na skutek dywersji wrogich agentów imperializmu, którzy się bezpośrednio związali z nacjonalistyczną grupą Gomulki i Spychalskiego.

Naród nasz zjednoczony w narodowym froncie stawia dziś czoło wszelkim niebezpieczeństwom i trudnościom, jakie napotyka na drodze

do socjalizmu. W świadomym trudzie miliony robotników, chłopów pracujących i inteligentów wznosi piękny gmach Polski socjalistycznej — ważnego ognia w niezwykłym froncie pokoju.

„Walka o pokój i realizacja Planu Szóstoletniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny. W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w połącznym rozwoju sił wytworzących narodu, które po mnaż nasz Plan Szóstoletni — mieści się niezniszczalne i mądre źródło rzeczywistej siły, nie zawiśłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dzieł narodu” (Bierut).

Źródłem natchnienia dla tej wspólnej, twórczej pracy narodu polskiego są nauki Lenina i Stalina, są wielkie prawdy zawarte w XXIII tomie Dzieł Lenina. Uczą one bezwzględnej walki z oportunistami, uczą wierności ideałom proletariackiego internacjonalizmu. Uczą miłości do ludzi pracy, szacunku dla mas, wiary w ich niewyczerpane siły twórcze. Uczą bezwzględnej nie nawiści do wyzyskiwaczy i ciemnych, do drapieżców imperialistycznych, którzy gotowi są utopić ludzką krew w morzu krwi.

Przekład polski XXIII tomu Dzieł Lenina jeszcze mocniej uzbroi polską klasę robotniczą do walki przeciw wszelkim wrogom klasy robotniczej i narodu polskiego.

Książka Lenina znajdzie się w rękach milionów ludzi w Polsce.

STEFAN KAŁUSKI

Młodzi, czekają na was kombajny węglowe

Polska Ludowa daje młodzieży szerokie możliwości zdobycia wiedzy i zawodu. Na młodzież robotniczą i chłopską czeka tysiące szkół zawodowych, w tym szkoły przysposobienia do pracy w górnictwie, w kopalniach węgla.

Węgiel, to nasze czarne złoto, za które otrzymujemy dewizy, maszyny i surowce. Węgiel — to chleb dla naszego rozwijającego się przemysłu. Dzięki pracy górników, dymią kominy fabryczne zakładów przemysłowych, pracują turbiny elektrowni, jadą pociągi.

Przed wojną, w ustroju kapitalistycznym na pracy polskiego górnika tuczyl się zagraniczni i krajowi baroni węgla. Na ciężko pracujących zaś górników czyhało widmo bezrobocia. Tysiące górników pozostawały latami bez pracy, a rodziny ich w skrajnej nędzy.

W Polsce Ludowej kopalnie wę-
gla są własnością państwa, wła-
snością ludzi pracy, własnością
górników. Pracują oni dla siebie,
dla państwa, dla lepszej przysz-
łości naszej ojczyzny.

Obecone wydobyć węgla wno
ok. 80 milionów ton rocznie. Pod
oniec Sześciolatki, w roku 1955,
planujemy wydobywać 100 milio-
nów ton.

Osiągnięto to zwiększając zaradnienie w górnictwie, niechaj używając pracę pod ziemią i na ziemi. Pokłady węglowe kruszą obecnie nieznane jeszcze niedawno a nas różne maszyny a wśród nich kombajny węglowe. Zamiast człowieka pracuje maszyna, czyniąc jego pracę lżejszą i bardziej wydajną. Kombajny węglowe czekają na

Do pracy w górnictwie przygot

„Dziękuję bardzo za skierowa-
nie mnie do szkoły górniczej —
pisze do Komendy Wojewódzkiej
SP w Gdańsku — Czesław Szczepański

„Dziękuję bardzo za skierowanie mnie do szkoły górniczej — pisze do Komendy Wojewódzkiej SP w Gdańsku — Czesław Szczepański, nad młodzieżą sposobiącą się do pracy w kopalniach węgla radośnie jest w nich życie.

sny — Życie jest tu wesołe
przyjemne. Wolne chwile spęd-
zam na rozrywkach sportowych
czy też świetlicowych. Mamy i
bibliotekę, z której wypożyczam
książki. Wyżywienie jest bardzo
dobre. Poza nauką teoretyczną

zapoznajemy się także praktycznie z pracą w kopalniach. Podoba mi się zawód górnika".

cy w górnictwie są dla młodzieży robotniczej i chłopskiej drogą awansu społecznego, drogą prowadzącą do lepszego futra.

„Zarabiam do 900 zł miesięcznie, a nieraz i więcej. Mieszkam w internacie, w którym otoczony jestem troskliwą opieką. Ma-

możność dalszego kształcenia się i podniesienia swych kwalifikacji — pisze w swym liście do Komendy Wojewódzkiej S

dostaną w „skórę

Pierwszym takim agentem stał się **Jan Chejmanowski**, zamieszkały w Kartuzach. Skupował on skórę

gminnych spółdzielniach w po-
kartuskim, a następnie wysyłał
do Włocławka. Z biegiem czasu „

ganizacja handlowa" „kupca" N
radzińskiego wzrosła do 6 osób. I
mocnikami spekulanta stali się: W
menc, Muszka, Paweł Litwic, Fel

Ludzie polskiego Oświecenia

Zadrzą w pałacach przemocy tyrany...

W 1792 r. zawiązał się w Warszawie Klub Jakobinów, wzorowany na francuskim Towarzystwie Jakobinów, głoszących hasła rewolucyjne. Polscy jakobini domagali się ukarania zdrajców targowickich, rozpoczęcia czynnej walki z carskim najeźdźcą oraz wprowadzenia radykalnych reform społecznych i politycznych. Jednym z najczynniejszych członków Klubu Jakobinów polskich był generał Jakub Jasiński, poeta rewolucyjny i organizator powstania kościuszkowskiego na Litwie w 1794 r.

Kiedy po zwycięstwie targowiczan wychowywał Szkołę Rycerską, Jakub Jasiński poprosił o „absztyt” (dymisję) i zdjął swój, wysłużony w bojach mundur pułkownika artylerii — kolega jego i przyjaciel, głośny już wówczas poeta Julian Ursyn Niemcewicz obiecał wprowadzić „pięknego i posępnego”, lecz gorejącego wewnętrznym ogniem młodzieńca w krag huzarów, który już wówczas pojechał do Warszawy, aby przeczekać ostatnie wiadomości kolportowane tajnymi drogami z Francji.

Warszawa burzyła się. Na ulicach zbierały się grupy mieszczan, natrząsając się głośnie z króla i od grażając zdrajców ojczyzny. Raz po raz jakiś oddziałek wojskowy wybiegał z Zamku, aby rozprężyć demonstrujących i zderzyć ulotki naklejone na murze. Przy ważniejszych narażeniach stali wartę z nabita bronią, a lotne patrole kontrolowały przechodniów. Mimo to na ścianach pałaców magnackich coraz częściej pojawiały się podburzające napisy, a lud podchwytujący je w mig i roznoszący dalej z dodatkami własnych komentarzy.

Jasiński szedł, aby wygłosić przed zgromadzonymi w „kafee-hauzie” swój poetycki apel: „Narodzie! Czas nie ufać w cudze zaręczenia”.

Czyż, jak czynią Francuzi. Czas czynić narodzić. Niechaj drżą swojej zguby pierwsze naczelniki —

Użyj miecza i nastroz przeciwko nim piki!

Wiersz ten, tak jak i inne poezje Jasińskiego, wywołujące odważnie i zdecydowanie do walki i zachęcające do rewolucji, zyskał powszechny aplauz zgromadzonych. Przypominano sobie sławny już i krążący gest w odpisach jego „Wiersz w czasie obchodzenia żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI”, pytając wraz z poetą:

Króli ścieży — czy wart jest czynić w sercach tak wielkie wzruszenia?

Gdy krocie nędznych ludzi od do mów, od dziatek Pędzą na rzeź tyrani jak bydlę do jatek.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE”

Ukazał się zeszyt 7/8 Wiadomości Statystycznych z 1951 r. Na trzech zeszytach 7/8 składają się następujące zagadnienia: Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale 1951 r. Rozwój gospodarki Polski. Wykonanie planu produkcji ważniejszych wyrobów przemysłowych. Rybołówstwo morskie. Uboj zwierząt gospodarskich pod nadzorem weterynaryjnym. Przewozy handlowe towarów na liniach normalnotorowych PKP. Ruch statków w portach morskich. Ruch pasażerski i obrót towarowy w portach morskich. Przewozy polskiej morskiej floty handlowej. Polskie linie lotnicze. Usługi pocztowe i telekomunikacyjne. Sieć czynnych instytucji kredytowych i oszczędnościowych. Dochody i wydatki budżetowe państwa w 1951 r. Liczba kont pracodawców i ubezpieczeni. Szkoły ogólnokształcące, posiadające równocześnie klasy stopnia podstawowego i stopnia licealnego (11-letnie) w roku 1950/51. Szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego, nie posiadające klas podstawowych w roku szkolnym 1950/51.

Wiersz ten, tak jak i inne poezje Jasińskiego, wywołujące odważnie i zdecydowanie do walki i zachęcające do rewolucji, zyskał powszechny aplauz zgromadzonych. Przypominano sobie sławny już i krążący gest w odpisach jego „Wiersz w czasie obchodzenia żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI”, pytając wraz z poetą:

Króli ścieży — czy wart jest czynić w sercach tak wielkie wzruszenia?

Gdy krocie nędznych ludzi od do mów, od dziatek Pędzą na rzeź tyrani jak bydlę do jatek.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE”

Ukazał się zeszyt 7/8 Wiadomości Statystycznych z 1951 r. Na trzech zeszytach 7/8 składają się następujące zagadnienia: Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale 1951 r. Rozwój gospodarki Polski. Wykonanie planu produkcji ważniejszych wyrobów przemysłowych. Rybołówstwo morskie. Uboj zwierząt gospodarskich pod nadzorem weterynaryjnym. Przewozy handlowe towarów na liniach normalnotorowych PKP. Ruch statków w portach morskich. Ruch pasażerski i obrót towarowy w portach morskich. Przewozy polskiej morskiej floty handlowej. Polskie linie lotnicze. Usługi pocztowe i telekomunikacyjne. Sieć czynnych instytucji kredytowych i oszczędnościowych. Dochody i wydatki budżetowe państwa w 1951 r. Liczba kont pracodawców i ubezpieczeni. Szkoły ogólnokształcące, posiadające równocześnie klasy stopnia podstawowego i stopnia licealnego (11-letnie) w roku 1950/51. Szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego, nie posiadające klas podstawowych w roku szkolnym 1950/51.

Wiersz ten, tak jak i inne poezje Jasińskiego, wywołujące odważnie i zdecydowanie do walki i zachęcające do rewolucji, zyskał powszechny aplauz zgromadzonych. Przypominano sobie sławny już i krążący gest w odpisach jego „Wiersz w czasie obchodzenia żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI”, pytając wraz z poetą:

Króli ścieży — czy wart jest czynić w sercach tak wielkie wzruszenia?

Gdy krocie nędznych ludzi od do mów, od dziatek Pędzą na rzeź tyrani jak bydlę do jatek.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE”

Ukazał się zeszyt 7/8 Wiadomości Statystycznych z 1951 r. Na trzech zeszytach 7/8 składają się następujące zagadnienia: Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale 1951 r. Rozwój gospodarki Polski. Wykonanie planu produkcji ważniejszych wyrobów przemysłowych. Rybołówstwo morskie. Uboj zwierząt gospodarskich pod nadzorem weterynaryjnym. Przewozy handlowe towarów na liniach normalnotorowych PKP. Ruch statków w portach morskich. Ruch pasażerski i obrót towarowy w portach morskich. Przewozy polskiej morskiej floty handlowej. Polskie linie lotnicze. Usługi pocztowe i telekomunikacyjne. Sieć czynnych instytucji kredytowych i oszczędnościowych. Dochody i wydatki budżetowe państwa w 1951 r. Liczba kont pracodawców i ubezpieczeni. Szkoły ogólnokształcące, posiadające równocześnie klasy stopnia podstawowego i stopnia licealnego (11-letnie) w roku 1950/51. Szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego, nie posiadające klas podstawowych w roku szkolnym 1950/51.

Wiersz ten, tak jak i inne poezje Jasińskiego, wywołujące odważnie i zdecydowanie do walki i zachęcające do rewolucji, zyskał powszechny aplauz zgromadzonych. Przypominano sobie sławny już i krążący gest w odpisach jego „Wiersz w czasie obchodzenia żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI”, pytając wraz z poetą:

Króli ścieży — czy wart jest czynić w sercach tak wielkie wzruszenia?

Gdy krocie nędznych ludzi od do mów, od dziatek Pędzą na rzeź tyrani jak bydlę do jatek.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE”

Ukazał się zeszyt 7/8 Wiadomości Statystycznych z 1951 r. Na trzech zeszytach 7/8 składają się następujące zagadnienia: Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale 1951 r. Rozwój gospodarki Polski. Wykonanie planu produkcji ważniejszych wyrobów przemysłowych. Rybołówstwo morskie. Uboj zwierząt gospodarskich pod nadzorem weterynaryjnym. Przewozy handlowe towarów na liniach normalnotorowych PKP. Ruch statków w portach morskich. Ruch pasażerski i obrót towarowy w portach morskich. Przewozy polskiej morskiej floty handlowej. Polskie linie lotnicze. Usługi pocztowe i telekomunikacyjne. Sieć czynnych instytucji kredytowych i oszczędnościowych. Dochody i wydatki budżetowe państwa w 1951 r. Liczba kont pracodawców i ubezpieczeni. Szkoły ogólnokształcące, posiadające równocześnie klasy stopnia podstawowego i stopnia licealnego (11-letnie) w roku 1950/51. Szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego, nie posiadające klas podstawowych w roku szkolnym 1950/51.

Wiersz ten, tak jak i inne poezje Jasińskiego, wywołujące odważnie i zdecydowanie do walki i zachęcające do rewolucji, zyskał powszechny aplauz zgromadzonych. Przypominano sobie sławny już i krążący gest w odpisach jego „Wiersz w czasie obchodzenia żałoby przez dwór polski po Ludwiku XVI”, pytając wraz z poetą:

Króli ścieży — czy wart jest czynić w sercach tak wielkie wzruszenia?

Gdy krocie nędznych ludzi od do mów, od dziatek Pędzą na rzeź tyrani jak bydlę do jatek.

lecił odbić go w tajnej drukarni i rozdać pomiędzy lud i żołnierzy. Tym prędzej, że miał opuścić Warszawę, aby ogień insurekcji, ogarniającej stolicę, rozniecić również na Litwie.

Kiedy przybył do Wilna, unosił się nad miastem ponury cień hetmana Kossakowskiego, przywódcy magnaterii zaprzędnącej targowiczym zdrajcom. W karocach, mknących ciastymi ulicami, widniały postacie obcych dygnitarzy i karzmyznowej szlachty, ściągając na swe głowy przekleństwa mieszczan i chłopstwa. Jasiński zorganizował narastający gniew ludu i skierował jego nienawiść przeciwko odziaływanym w purpurę i złoto ciemniwiciom wolności. Trzeciego dnia Wielkanocy lud wileński wyłegł zbrojnie na ulice, a ryk armat zmieszał się z biciem dzwonów; wojska Ka-

laryzyny osłaniające magnatów i zdrajców, musiały ustąpić i ustąpiły. Rozpoczęły się sądy ludowe. Jasiński karał i słał na szubienicę wszystkich wysoko urodzonych sprzedawczyków, carskich jurgielników i pospolitych szpiegów. Jako pierwszy zawiśł zienawidzony hetman Kossakowski, a w ślad za nim marszałek Szykowski, również sprzedawczy i zdrajca.

Wiadomości o sukcesach insurekcji wileńskiej dociera do Warszawy. Kościuszko powierza Jasińskiemu dowództwo nad armią litewską i posyła mu szlify generalskie. Jasiński oczyszcza kraj z wrogów i niemiłosiernie tępi herbowych paszów, żerujących na słabości kraju. Nie podoba się to litewskiemu ziemianstwu i górnym warstwom wileńskiego mieszczaństwa, którzy piszą donos na generała-jakobina. Odwołany i pozbawiony do wództwa pisze Jasiński te gorzkie słowa:

„Muszę cierpieć bom zrobił dwa wielkie kryminaly. Najprzód, że nie będąc z rodu książęciem, ufność kraju całego zyskać ważyłem się. Po wtóre, że pierwszy pokazał, iż wielkiego szelme równie jak małego złodzieja powiesić można”.

Chylące się do upadku powstanie kościuszkowskie zastaje Jasińskiego w Warszawie. Po klęsce maciejowickiej nie poddaje się jak inni rozpacz, lecz przykładem własnym i słowem zagrzewa dalej do czynu. Słyszą go znów bywalcy miejsc zebrań jakobinów w Dziarkowskiego i Metki, czytają jego strofy na Podwalu, na Długiej i na przedmieściach stolicy; powstaje prasa drukarska tłoczyc coraz nowe odezwy i wiersze poety-jakobina, który z bronią w ręku, ozdobiony generalskimi szlifami, broni wroga dostępu do stolicy.

Śmierć od armatniej kuli schwyła go walczącego na szafkach Pragi, nieśmiertelność wywalczył sobie u potomnych zadokumentowanymi krwią słowami.

ADRIAN CZERMINSKI

W czasie przerwy obiadowej



Rumiańskie Zakłady Garbarskie zrealizowały przed terminem roczny plan produkcji. Na zdjęciu: czelowni przodownicy Zakładów Garbarskich: Jan Bartkiewicz, Antoni Hodkowski, Józef Kulesza, Anna Smichowska i Antoni Jankowski w czasie przerwy obiadowej karmią sarenkę „Basię”, wychowankę zołogi.

GŁOS SPORTOWY

Za mało troski o umasowienie kultury fizycznej

Z obrad rozszerzonego plenum Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo”

W środę 28 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum Zrzeszenia Sportowego Ognio. W obradach, poza delegatami wszystkich okręgów wzięli również udział przedstawiciele GKKF Lysakowski i CRZZ — Dolowy. Na wstępie sekretarz Rady Głównej ZS Ognio — Guzek złożył sprawozdanie z działalności zrzeszenia za ostatni okres roczny.

Zrzeszenie Sportowe Ognio posiadało w roku 1950 316 kół sportowych i 49.389 członków, w roku 1951 liczba kół wzrosła do 471, a ilość członków do 50.805.

W I Ogólnopolskiej Spartakiadzie Ognio reprezentowane było przez 350 zawodników. Zawodnicy ci wywalczyli dla swego zrzeszenia szóstą miejscę w ogólnej punktacji, ustanawiając jednocześnie 7 z 15 rekordów Polski jakie padły na Spartakiadzie.

W akcji zdobywania SPO na zaplanowaną liczbę 12.000 odznak członkowie Ognia zdobyli do 30. X. br. — 11.509. W wyniku współzawodnictwa w zdobywaniu SPO między radami okręgowymi na pierwszym miejscu znajduje się Łódź, która wy-

konała limit w 136 proc. Na drugim miejscu znajduje się Gdańsk — 113,9 proc. i Białystok — 113,6 proc. Najlepszym kołem ZS Ognio w zdobywaniu odznak SPO jest koło sportowe przy Powiatowym Radzie Narodowej w Kolobrzegu, które wykonało roczny plan SPO już w 220 proc, zdobywając na 45 zaplanowanych — 99 odznak.

W analizie pracy Rady Głównej omówiono błędy i niedociągnięcia, do których należy: słabe powiązanie z ogniwami terenowymi, brak właściwej i planowej opieki nad pracami terenu. Poważnym błędem jest niedostateczna praca nad podniesieniem poziomu ideologicznego członków. Rada Główna nie umiała wciągnąć do pracy aktyw związków zawodowych. Włączenie do Ognia 7 związków zawodowych: pracowników komunalnych, państwowych, finansowych, energetyków, pracowników instytucji społecznych, pracowników kultury i sztuki — związków o różnej specyfice i różnych typach zakładów pracy nie przyczyniło się do wytworzenia spójności zrzeszenia co zmniejszyło jego operatywność. Dobre wyniki ZS Ognio w sporcie wyczynowy, a słabe rezultaty w imprezach masowych świadczą, że zrzeszenie zbyt mało wagi przywiązuje do zagadnień umasowienia sportu, faworyzując sport wyczynowy ze szkodą dla masowości. Jeśli chodzi o pracę aktywną społeczną to mimo znacznego wkładu pracy i osiągnięć niepełniono również błędów.

Dyskusja, która nastąpiła po sprawozdaniu, cechowała troska o umasowienie sportu, popularyzowanie i zdobywanie jak największej ilości odznak SPO. Omówiono również konieczność mocniejszego powiązania Rady Głównej z pracami rad okręgowych oraz dzielnicę doświadczeniami dobrze pracujących okręgów z okręgami pracującymi słabiej. Zwrócono także uwagę na podniesienie poziomu szkolenia ideologicznego rzeszy sportowców.

Sportowcy Dzierżgonia zdobywają odznakę SPO

Do najbardziej wzorowych kół sportowych na terenie woj. gdańskiego zaliczyć należy koło ZS „Budowlani” przy betoniarach w Dzierżgoniu. Członkowie tego koła nie ograniczają się tylko do organizowania imprez sportowych, ale również biorą czynny udział w pracach społecznych, oraz wykazują dużą aktywność w propagowaniu odznaki SPO.

Jako przykład owocnej pracy sportowców Dzierżgonia posłużyć może fakt, że sami odremontowali mocno zniszczoną salę gimnastyczną oraz zbudowali ring bokserki. W sali tej odbyła się niedawno wieloletnia sportowa zorganizowana z okazji wstąpienia członków koła do odznaki SPO. Na uroczystości przybyli również delegaci Zrzeszenia Sportowego „Budowlani” oraz liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, wśród których większość stanowili robotnicy POM i PGR.

W części oficjalnej przemówienia na temat doniosłej roli wychowawczej odznaki SPO wygłosił: dyrektor betoniarzy i jednocześnie przewodniczący koła tow. Samborski, oraz sekretarz Rady Okręgowej ZS „Budowlani” Stachowicz. — Wobec odznaki SPO 27 członków koła. M. in. odznakę otrzymał także przodownik pracy kierownik Ryszard Romanowicz.

Nowak ustanawia nowy rekord świata

Na mistrzostwach atletycznych związków zawodowych w Jerywanii, doskonały sztangista radziecki Nowak ustanowił rekord świata w wyciskaniu w kategorii lekkociężkiej, uzyskując 142,3 kg.

Dziś narada aktywno sportowego

W dniu dzisiejszym o godz. 18 w Woj. Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu odbędzie się narada roboczo-szkoleniowa dla instruktorów, trenerów oraz działaczy sportowych ze wszystkich dyscyplin sportu.

W czasie narady zostanie wygłoszony referat pt. „Zagadnienie wychowania sportowców na tle doświadczeń radzieckich”.

Włochy pod amerykańską okupacją



Neofaszystowski rząd de Gasperiego we Włoszech zwalcza wszystkich dostępnymi środkami ruch obrońców pokoju. Na zdjęciu: policja stosuje na rozkaz Waszyngtonu najbrutalniejsze metody, nie oszczędza nawet kobiet przy napadzie na manifestację pokojową. Foto — CAF.

NASI CZYTELNICY PISZA

Komisja usprawnień radzi, a wniosek racjonalizatorski czeka na realizację

Jestem od dwóch lat racjonalizatorem w PRCiP w Gdańsku. W tym okresie złożyłem liczne wnioski, które przyniosły mniejsze lub większe oszczędności. Ostatnio opracowałem projekt przyrzędu do oczyszczania kadłubów jednostek pływających i blach z rdzy i farb. Usprawnienie polega na zmechanizowaniu tej czynności, dzięki czemu pracę tę może wykonywać 1 robotnik, zamiast kilkunastu, w dużo krótszym czasie.

Wniosek racjonalizatorski, którego odbiór potwierdził na kopii opisu technicznego referent usprawnień, złożyłem 19 września br. Inżynierowie, którzy zapoznali się z nim, wydali o nim dobrą opinię. Po trzech tygodniach wniosek powrócił do mnie w celu dopisania, w jaki sposób obliczyć oszczędności. Mimo, że w

opisie technicznym podałem działania przyrzędu, dopisałem obliczenia. Przy ponownym oddaniu wniosku, referent powiedział mi, że nie został on jeszcze zarejestrowany. A przecież sama rejestracja nie powinna trwać tak długo.

Tymczasem uzgodniłem ustnie z przewodniczącym komisji usprawnień, że oddam rysunki działowi kalkulacji, który przekaze je warsztatowi w celu wykonania prototypu przyrzędu. Po przekazaniu rysunków działowi kalkulacji praca kalkulatora została jednak przerwana przez przewodniczącego komisji. Powodem wstrzymania pracy jest brak zatwierdzenia wniosku przez komisję.

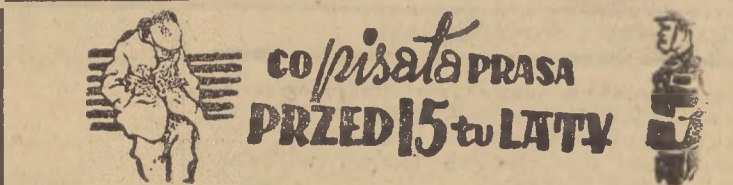
Cała ta sprawa jest tym bardziej niezrozumiała, że wniosek został zarejestrowany dopiero w miesiąc po złożeniu go, mimo że w tym czasie komisja odbyła 2 posiedzenia i że na jednym z nich był on omawiany.

Mówią u nas, że członkowie komisji zamiast pracować — sprzeczą się między sobą. A projekt przyrzędu, który może przynieść poważne oszczędności, leży i czeka na zmiłowanie.

WLADYSLAW KARPINSKI

ODPOWIEDZI REDAKCJI

A. Grochalski. — Budynek przy ul. Krosna nr 12 przeznaczony jest do kapitalnego remontu na rok 1952. St. Strenk. — Budowlane Przedsiębiorstwo w Tczewie powiadami nas, że dołoży wszelkich starań, by uzupełnić brakujące wanny, rury i armaturę. Franciszek Cegielski. — Przeprowadzone przez DOKP dochodzenie wykazało winę dyżurnego ruchu w Gdyni, który nie wpisał do raportu polecenia wydanego przez dyrektora. Dyżurny ruchu został za zaniedbanie swych obowiązków ukarany. Mieszkańcy domu przy ul. Śląskiej nr 2 w Oliwie. — Zarząd Budynków Mieszkalnych, gdzie interweniowaliśmy w Waszej sprawie, poinformował nas, że remont Waszego domu zostanie wykonany najpóźniej w I kwartale 1952 r.



co pisała PRASA PRZED 15-tu LATY

Półowa ludności Gdyni dotknięta bezrobociem

W związku z organizowaną akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych „Kurier Bałtycki” podaje w numerze z dnia 18. 12. 1937 następujące dane o sytuacji ludzi pracy w Gdyni.

W dniu 16 grudnia w Gdyni było zarejestrowanych ogółem 5.545 bezrobotnych, w tym 690 kobiet. Do liczby tej należy jeszcze dodać około 2.500 bezrobotnych, nie zarejestrowanych w urzędzie zatrudnienia. Prócz tego znajduje się w Gdyni kilka tysięcy osób, które pracują dorywczo — po kilka dni w miesiącu. W dniu 16 grudnia takich doraźnie zatrudnionych osób było w Gdyni ok. 5 tys.

Poza tym pomocy zimowej potrzebuje znaczna ilość robotników portowych. Ogółem port gdański posiada 2.720 robotników portowych, z których stale pracuje jedynie ponad tysiąc, reszta

Jak sanacja rozwiązała problem bezrobocia

Polskie linie żeglugowe ułożyły plan transportów emigracyjnych na pierwszy kwartał 1938 roku. Plan ten przewiduje: 18 transportów emigrantów do Ameryki Południowej, 28 transportów do Ameryki Północnej i Kanady, 18 rejsów z emigrantami do Ameryki Środkowej — 10 do Australii oraz 12 do Afryki Południowej. („Kurier Bałtycki” z dnia 21. 12. 1937).